

SCENARIUSZ KURONIA

Jacek Kuroń był przez długie lata uważany przez władze PRL za jednego z przywódców ekstremistycznego skrzydła solidarnościowej opozycji. Taka ocena była w większym stopniu konsekwencją rozpatrywania skutków działalności organizacyjnej Kuronia niż rzetelnej analizy głoszonych przezeń poglądów. Te ostatnie, jeśli nie liczyć napisanych na początku stanu wojennego w obozie internowanych *Tez o wyjściu z sytuacji bez wyjścia*, w których proponował organizację powstania narodowego, były zawsze dalekie od radykalizmu.

Zresztą nawet pisząc na początku 1982 r. o możliwości powstania, Kuroń traktował je jako alternatywę dla odrzucenia przez komunistyczne władze propozycji wznowienia dialogu społecznego przerwane 13 grudnia 1981 r. Powstanie nie wybuchło, a po latach Kuroń napisał, że *Tezy o wyjściu z sytuacji bez wyjścia* były najgłupszym tekstem, jaki wyszedł spod jego pióra.

W latach osiemdziesiątych Kuroń był konsekwentnym zwolennikiem wznowienia rozmów z władzami. Jednak dopiero w połowie 1988 r., po dwóch falach strajków i odrzuceniu przez Episkopat roli partnera władz w tworzeniu nowego kontraktu politycznego, ekipa gen. Wojciecha Jaruzelskiego zdecydowała się na podjęcie dialogu z główną częścią obozu solidarnościowego skupioną wokół Lecha Wałęsy. Prezentowany poniżej dokument pochodzi z 22 sierpnia 1988 r., a zatem z okresu bezpośrednio poprzedzającego pierwsze po latach przerwy spotkanie gen. Czesława Kiszczaka z Lechem Wałęsą (31 sierpnia 1988 r.). Przez Polskę przetaczała się wówczas fala strajków rozpoczęta 15 sierpnia przez górników kopalni „Manifest Lipcowy”. Strajk szybko rozprzestrzenił się na inne kopalnie, w szczytowym okresie obejmując czternaście z nich. Listę górniczych żądań otwierał postulat zalegalizowania NSZZ „Solidarność”. 17 sierpnia strajk rozpoczął się w Porcie Szczecińskim, a później w tamtejszych zakładach komunikacyjnych. 20 sierpnia fala strajkowa dotarła do Gdańska, obejmując najpierw Port Północny, a w dwa dni później Stocznnię im. Lenina oraz inne zakłady. Tego samego dnia stanęła też Huta Stalowa Wola, a w telewizji wystąpił minister spraw wewnętrznych gen. Czesław Kiszczak, grożąc wprowadzeniem godziny milicyjnej oraz innymi nadzwyczajnymi środkami, jeżeli nie ustaną nielegalne strajki. W rzeczywistości jednak kierownictwo PZPR dojrzywało już wówczas do decyzji o rozpoczęciu rozmów z Wałęsą, choć – jak zauważył 21 sierpnia na posiedzeniu Biura Politycznego Mieczysław F. Rakowski – „lekkko mnie nie przechodzi to przez gardło”.

Propozycje przedstawione przez Jacka Kuronia w publikowanym niżej dokumencie stanowią doskonałą ilustrację ocen i poglądów formułowanych w tym okresie przez ludzi z otoczenia Lecha Wałęsy. Trzyetapowy plan reform politycznych, który przedstawił Kuroń, doznał się realizacji w ciągu kolejnego roku. W styczniu 1989 r. na drugiej części X Plenum KC PZPR wyrażono zgodę na legalizację NSZZ „Solidarność” (związek zalegalizowano w kwietniu, a zatem Kuroń pomylił się tylko o miesiąc!). Od lutego do kwietnia trwały obrady okrągłego stołu, które Kuroń przewidywał w drugiej fazie swojego scenariusza. Wreszcie na przełomie sierpnia i września 1989 r. powstał gabinet Tadeusza Mazowiec-

kiego, który z powodzeniem można uznać za zmodyfikowaną wersję Kuroniowego „rządu fachowców”. Zbieżność tych wydarzeń z prognozami Kuronia jest uderzająca i świadczy o jego niezwyklej intuicji politycznej w tym szczególnym momencie polskiej historii.

W przemianach politycznych w 1989 r. Kuroń odegrał bardzo istotną rolę, choć początkowo sprzeciw władz PRL wobec jego udziału w rozmowach okrągłego stołu był jednym z czynników blokujących ich rozpoczęcie. We wrześniu 1988 r., w pierwszej fazie rozmów przygotowawczych, władze zakwestionowały udział dwunastu proponowanych uczestników obrad ze strony opozycji (w tym m.in. Zbigniewa Romaszewskiego, Jana Józefa Lipskiego, Janusza Onyszkiewicza, Władysława Frasyniuka). Ostatecznie listę zastrzeżeń zredukowano do dwóch nazwisk: Jacka Kuronia i Adama Michnika. W tym czasie w ekipie Jaruzelskiego wciąż dominowało przekonanie, że rozpoczynając rozmowy z Wałęsą, należy dążyć do otoczenia go przez umiarkowanych doradców związanych z Episkopatem w rodzaju Andrzeja Stelmachowskiego. Kuronia i Michnika uznawano natomiast za ekstremistów dążących – jak oceniano zarówno w Departamencie III, jak i Biurze Studiów MSW – do zdobycia przez „środowisko postkorowskie” wyłączności na doradzanie Wałęsie. Osiągnięcie tego celu, a następnie wynegocjowanie przywrócenia „Solidarności” zapewniłoby im „automatyczne wejście do kierownictwa zalegalizowanego związku”. Takiego scenariusza obawiano się zaś wówczas najbardziej, jak pisano bowiem w innym dokumencie, „aktywnie kontrolowane środowisko b. KSS-KOR” stanowi nadal „główny ośrodek programowo-twórczy działalności antypaństwowej w Polsce”.

Spór wokół udziału Kuronia i Michnika w przyszłych obradach stał się istotną przeszkodą o charakterze prestiżowym, tym bardziej że cała sprawa szybko przestała być tajemnicą. W tej sytuacji Wałęsa nie mógł dopuścić, aby to władze zadecydowały, z kim będzie reprezentował opozycję przy okrągłym stole. Dopiero w kilka tygodni później, w grudniu 1988 r., stosunek władz do Kuronia i Michnika uległ zmianie. Z pewnością wpływ na to miało stanowisko, jakie obaj zajęli na pierwszym posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego (18 grudnia 1988 r.), opowiadając się zdecydowanie za kompromisem z władzami. Adam Michnik dowodził, że „droga do konfrontacji jest drogą do wojny domowej” i w związku z tym trzeba myśleć „w kategoriach Polski dla wszystkich. Polski, w której będzie także miejsce dla znacznej części obecnego aparatu władzy i administracji”. Jeśli nawet zaledwie 5 proc. ludzi z aparatu władzy tworzy „proreformatorskie jądro”, to zdaniem Michnika „na te 5 procent warto postawić”. Niemal identycznie rozumował Jacek Kuroń, który uznał, że „to byłaby najkorzystniejsza sytuacja, gdybyśmy się potrafili z jakąś częścią obozu władzy porozumieć na gruncie wspólnoty interesów”. Wypowiedzi te dobrze oddają ówczesny sposób rozumowania Wałęsy i jego otoczenia, zakładający, że przyszłość Polski można budować tylko na podstawie kompromisu z PZPR, wszelkie zaś rachuby na całkowite załamanie ustroju komunistycznego uznający za polityczne awanturnictwo.

Dokument

W dniu 22 bm. [sierpnia 1988 r.] w Departamencie III MSW została przeprowadzona rozmowa ostrzegawcza z Jackiem Kuroniem w związku z tym, iż on i inni czołowi animatorzy działalności antypaństwowej stanowią grupę osób wpływających na rozszerzanie akcji strajkowej oraz systematycznie przekazują informacje na ten temat do zachodnich rozgłośni wraz z własnym komentarzem, wpływając tym samym na eskalację nastrojów społecznych, zwłaszcza środowiska robotniczego. Został ostrzeżony, że jego wyjazdy do innych miast

Fot. Janusz Krzyżewski/Ośrodek KARTA



Jacek Kuroń, październik 1979 r., podczas głódówki KSS KOR
w kościele Św. Krzyża w Warszawie

w celu spotkania się z działaczami struktur opozycyjnych spowodują jego zatrzymanie. Jacek Kuroń wyjaśnił, że nie planuje wyjazdów w takim celu. Zamierza w dniach 25 i 26 bm. przebywać w Krakowie i wziąć udział w tzw. konferencji praw człowieka organizowanej przez Zbigniewa Romaszewskiego i Ruch „Wolność i Pokój”. Na tej konferencji ma mówić na temat praw człowieka do wolnego zrzeszania się w związku zawodowe.

W kwestii oceny sytuacji w Polsce oraz kierunków gaszenia strajków Jacek Kuroń przedstawił tok rozumowania sprowadzający się do następujących tez:

- strajki w kopalniach były zaskoczeniem dla większości osób zawodowo zajmujących się oceną sytuacji społeczno-politycznej w Polsce. Geneza ich ma początek w strajku w kopalni miedzi „Rudna” zorganizowanym przez związki zawodowe będące pod wpływami najsilniejszego w Polsce lobby węglowo-hutniczego. Strajk ten był „zapalnikiem” dla aktualnie trwających;

- przemiany społeczno-ustrojowe rozpoczęte w sierpniu 1980 roku, zatrzymane sztucznie 13 grudnia 1981 roku przez wprowadzenie stanu wojennego, nabierają obecnie ponownego rozmachu. Sytuacja gospodarcza Polski oraz uwarunkowania międzynarodowe sprzyjają tym przemianom. Jest przekonany, że do końca pierwszego kwartału 1989 r. związek zawodowy „Solidarność” będzie działał legalnie. On sam nie włączy się w działalność tej nowej „Solidarności”, a jedynie zajmować się będzie publicystyką społeczno-polityczną;

- uważa, że jedynym wyjściem z sytuacji jest podjęcie rzeczowych rozmów z ludźmi posiadającymi duży autorytet społeczny, którzy wystąpią z apelem o przerwanie strajków, władze zniosą klauzulę uniemożliwiającą tworzenie pluralizmu związkowego, wyłoniony zostanie rząd składający się z wybitnych specjalistów. Bez tych warunków obecne strajki,

nawet stłumione siłą, odrodzą się po paru tygodniach. Sytuacja gospodarcza jest taka, że trzeba wyjednać na społeczeństwie, aby wydajnie pracowało przy niższej stopie życiowej. Jest to możliwe w warunkach sterroryzowania społeczeństwa przez władze bądź zaufania szerokich rzesz społeczeństwa do władzy;

– sytuacja społeczno-polityczna jest na tyle poważna, że ustępstwa w czasie strajków są wymuszane i na ogół powodują dalsze żądania. Zdaniem J. Kuronia władze po strajkach majowych powinny pozwolić na pluralizm związkowy i to uwiarygodniłoby dobre intencje władz. Obecnie decyzja taka odebrana zostanie jako wymuszona.

W konkluzji J. Kuroń sformułował swój pogląd na możliwość znalezienia drogi wyjścia z obecnej, bardzo trudnej sytuacji polityczno-społecznej. Jego zdaniem droga ta winna charakteryzować się trzema zasadniczymi etapami:

– etap pierwszy – podjęte zostaną bezpośrednie rozmowy z L. Wałęsą bez żadnych warunków wstępnych ze strony rządu. W czasie tych rozmów strona rządowa wyraża zgodę na wprowadzenie pluralizmu związkowego z dniem 1 stycznia 1989 roku, natomiast L. Wałęsa zobowiązuje [się] do podjęcia natychmiastowych działań w kierunku wygaszenia strajków, w formie apelu do społeczeństwa;

– etap drugi – autentycznie wyłoniona reprezentacja społeczeństwa, wywodząca się głównie z uczestników aktualnej akcji protestacyjnej, podejmuje bezpośrednie rozmowy z reprezentacją rządową w celu przedyskutowania i określenia warunków autentycznej reformy ekonomicznej i przebudowy systemu zarządzania państwem;

– etap trzeci – po ustaleniu uzgodnionego programu działania następuje powstanie rządu fachowców, którzy publicznie prezentują swój program działania, określając poszczególne fazy jego realizacji.

Zdaniem J. Kuronia rząd zaangażuje w ten sposób dotychczasowych przeciwników do współodpowiedzialności za realizację programu przebudowy ekonomicznej, uzyskując polityczną neutralizację L. Wałęsy. W sytuacji, gdy mimo wspólnych wysiłków doszłoby do nowych niezadowolonych społecznych, wówczas władza osiąga chociaż jeden cel – zanegowanie autorytetu L. Wałęsy i osób z nim działających.

Realizacja tego typu koncepcji rozwiązania sytuacji politycznej dałaby – zdaniem J. Kuronia – możliwość rozszerzenia bazy społecznej władzy i jej społeczne uwiarygodnienie. Obecnie – jak podkreślił – zapleczem władzy jest właściwie tylko wojsko i resort spraw wewnętrznych, wspierane przez niewielkie grupy społeczne z różnych środowisk, uzależnione w różnych formach od władzy.

J. Kuroń usiłował akcentować, że głównym celem działalności jego i znacznej części społeczeństwa jest odtworzenie NSZZ „Solidarność” jako autentycznego obrońcy interesów klasy robotniczej, gotowego do podjęcia szerokiego dialogu z władzą. Po wykazaniu mu wielu sprzeczności w formułowaniu takiej tezy przyznał się, iż jego celem zasadniczym jest dokonanie w Polsce zasadniczych zmian ustrojowych, co jest możliwe jedynie w warunkach posiadania władzy politycznej.

Publikowany dokument pochodzi z Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej, z teczki o sygnaturze IPN BU 0296/65, t. 1.